



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

3.IV.2022 - 10.IV.2022

Nr 14/2022(1193)

PAPIEŻ FRANCISZEK

Dwa lata po modlitwie o ustanie pandemii Papież modli się o pokój
Mijają dwa lata od wyjątkowej modlitwy Franciszka na pustym Placu św. Piotra o ustanie pandemii. Dziś Papież kolejny raz wzywa świat do modlitwy, tym razem o pokój na Ukrainie. Podczas dzisiejszego (27 marca 2022 r.) spotkania z wiernymi na Anioł Pański Ojciec Święty nawiązał do Statio Orbis, apelując o zakończenie tej – jak się wyraził – bezsensownej i krwawej wojny.

Dwa lata temu Franciszek, stojąc w strugach deszczu przed Bazyliką Watykańską, przypomniał pogrążonej w pandemii ludzkości, że wszyscy znajdujemy się na tej samej, miotanej przez burzę łodzi i nikt nie może uratować się sam. Podczas tego symbolicznego nabożeństwa Ojciec Święty ucałował stopy krucyfiksu św. Marcellego, niesionego w procesji przez Rzymian, aby pokonać epidemię dżumy w XVI w. a następnie pobłogosławił miasto i świat Najświętszym Sakramentem.

Dziś Ojciec Święty postanowił nawiązać do tego wydarzenia w kontekście wojny na Ukrainie. Przypomniał, że wypowiedziane wówczas słowa pozostają aktualne: „Płyniemy po wzburzonym morzu i błagamy Jezusa: obudź się!” – wołał wówczas Papież. Odwołując się do modlitwy sprzed dwóch

lat Franciszek kolejny raz wzywa wszystkie narody do zjednoczenia, by stawić czoło pandemii wojny, która może zalać świat, jeśli solidarnie nie zacznie on zmierzać w stronę pokoju. Z okazji rocznicy Statio Orbis, po zakończeniu spotkania z Papieżem na Anioł Pański, wśród zgromadzonych na Placu św. Piotra wiernych rozdano 10 tys. egzemplarzy publikacji poświęconej temu wydarzeniu wraz z tekstem modlitwy zawierzenia Ukrainy i Rosji Matce Bożej.

Lukasz Sośniak SJ – Watykan, za:
<https://www.vaticannews.va/pl>

MÓWIŁ DO NAS JAN PAWEŁ II. CZY MYŚMY GO SŁUCHALI?

2 kwietnia minęła kolejna rocznica odejścia do Domu Ojca Świętego Jana Pawła II. Co w nas zostało z tej mobilizacji wiary, tego entuzjazmu? Dziś – w miejsce naszych słów oddajmy Mu głos – i zapytajmy siebie – Czy myśmy Go posłuchali?

„Tak bowiem „Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). I tak jak w człowieku-Adamie ta więź została zerwana, tak w Człowieku-Christusie zostaje ona nawiązana na nowo (por. Rz 5, 12 nn.). Czyż do nas, ludzi XX wieku nie przemawiają swą wstrząsającą wymową słowa Apostoła Narodów o stworzeniu, które „aż dotąd

cd. str 4

Jan Paweł II do Rodzin

Każda rodzina chrześcijańska winna być pogodną oazą, w której głębokie i szczerze uczucie, ogromny spokój, owoc miłości prawdziwej, przeżywanej wiary – dominuje nad wszystkimi drobnymi, codziennymi niepowodzeniami. Pozwólcie, kochani... że jako przykład postawię Wam Świętą Rodzinę. Dom w Nazarecie wyraźnie pokazuje, jak obowiązki rodzinne, choćby najmniejsze i najbardziej powszednie, są miejscem spotkania z Bogiem. Nie lekceważcie więc tych drobnych powinności i zajęć. Najlepiej spożytkowany jest czas, który poświęca się żonie, mężowi, dzieciom, Najlepszą ofiarą jest wyrzeczenie się tego wszystkiego, co mogłoby zakłócić życie w rodzinie. Najważniejszym zadaniem, jakie staje przed Wami, jest uczynienie, by w Waszym domowym ognisku z każdym dniem coraz obficiej owocowała Miłość. *Cordoba, 8. 04. 1987r.*

CIEKAWE

Czas pomiędzy napisaniem ostatniej księgi Starego Testamentu, a powstaniem pierwszej księgi Nowego Testamentu nazywamy okresem międzytestamentalnym. Powstały wtedy inne pisma, które, mimo iż nie weszły do kanonu Pisma Świętego, to jednak pozwalają nam lepiej zrozumieć i objaśnić pisma kanoniczne.

CYTAT NA DZIŚ

Jeśli jesteś czysty, niebo jest w tobie, przeto wejrzyj w głąb siebie samego, a ujrzysz światłość, aniołów i Boga.

św. Izaak Syryjczyk

jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 22) i „oczekuje objawienia się synów Bożych...” (Rz 8, 19), o stworzeniu, które „poddane jest marności”? Czyż olbrzymi, nie znany przedtem postęp, jaki dokonał się w ciągu tego zwłaszcza stulecia w dziedzinie opanowania świata przez człowieka, nie ujawnia zarazem w stopniu przedtem nieznanym owego wielorakiego „poddania marności”? Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach jak zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia przy pomocy broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nie narodzonych. Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który „jęczy i wzdycha” (Rz 8, 22), gdyż wciąż „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych”? (Rz 8, 19).

Sobór Watykański II w swej wnikliwej analizie „świata współczesnego” stale docierał do tego najważniejszego w widzialnym stworzeniu punktu, którym jest człowiek, zstępując — tak jak Chrystus — w głąb ludzkich sumień, dotykając wewnętrznej tajemnicy człowieka, tej którą w języku biblijnym i pozabiblijnym również wyraża „serce”. Chrystus-Odkupiciel świata jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicę człowieka, który wszedł w Jego „serce”.

z encykliki „Redemptor hominis”



50 LAT KAPŁAŃSTWA – ADORACJI

W ubiegłą środę, 30 marca, pochodzący z naszej parafii ksiądz profesor Henryk Krzycieczko odpowiedział na zaproszenie i – **dokładnie w rocznicę święceń** – raniem sprawował Mszę Świętą w intencji naszej wspólnoty parafialnej, a my modliliśmy się za niego przez wstawiennictwo św. Andrzeja Boboli.

Ks. Krzycieczko od narodzin do wstąpienia do seminarium duchownego w Krakowie mieszkał przy skrzyżowaniu ulicy 1 Maja i Bielszowickiej. Dziś ten dom oraz okoliczne już nie istnieją. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 7, a potem do liceum im. Gustawa Morcinka w Wirku.

Ks. Henryk wspomina.

Gdy byłem ministrantem ks. Malcher opiekował się nami. Miał dwa pokoje. Jeden dla siebie – tam, gdzie obecnie jest kancelaria, a drugi, ten naprzeciw kancelarii, przeznaczony dla ministrantów. Nie było planów służenia, bo **wszyscy przychodziliśmy rano na Mszę Świętą**. Po Eucharystii jedliśmy śniadanie. Sami przynosiliśmy produkty. Potem szliśmy do szkoły. Po obiedzie znów przychodziliśmy na probostwo. Odrabialiśmy zadania, były: gry, boisko na ogrodzie i telewizor – atrakcja, bo mało kto miał w tamtych czasach TV. Gdy były wakacje **rodzice szyli ręcznie namioty**. Spędzaliśmy je na Suwalszczyźnie, na kajakach, na rowerach. Jeździły z nami także siostry ministrantów. Z tego zrodziło się później wiele małżeństw. Gdy miałem zajęcia ze studentami, to dziewczynom mówiłem, że czas studiów, to czas, w którym mają znaleźć dobrego kandydata na męża. Mają jednak zrobić to tak, aby chłopak był pewny, że to on znalazł dziewczynę i o nią zabiegał.

Najważniejsze dla księdza.

To o co się starałem to **pilnowanie adoracji**. Miałem kiedyś sen, że jestem sam w kaplicy na adoracji. Jak się odwróciłem, to zobaczyłem za sobą wielu ludzi. Ten sen się spełnił. Obecnie pełnię opiekę duszpasterską w kaplicy na Bradzie w Łaziskach Górnych. Wielu ludzi przychodzi tam na adorację. Pojawiają się ludzie z *bogatą przeszłością*: są wytatuowani, po więzieniu, po trudnych przejściach. Docierają z różnych stron. Każdy kto się wyowiada, otrzymuje ode mnie klucz, aby móc o dowolnej porze wejść do kaplicy i się modlić – adorować. **Wiele już kluczy rozdałem**. Fachowiec, który je dorabia, ma na stałe oryginał, aby mógł zrobić kolejne. Czasem budzę się w nocy i widzę auta przy kaplicy. To znak, że ludzie się modlą. Gdy ludzie przychodzą, to ja schodzę z mieszkania do kaplicy i ich spowiadam. Właściwie, to **ja tam nic nie robię. Tylko patrzę, co Pan Bóg tam robi**.

Bliskość i gościnność.

Gdy byłem we Włoszech w Perugii, to zobaczyłem, że proboszcz zapraszał ludzi do sałek po Mszach. Obecnie to powtarzam. Po Eucharystiach – i w tygodniu, i w niedzielę – zapraszam wszystkich do mojego mieszkania na kawę, na herbatę, ciasto, posiłek. W niedzielę przychodzący do mnie przynoszą obfite obiady. Zostaje jedzenia

na kolejne dni. Żywności jest tyle, że mogą ją **rozdawać i rozdawać**. Ludzie przychodzą nie tylko na Msze i na spotkanie w mieszkaniu, ale zostają też na adoracji.

Najpiękniejsze miejsce.

Wszystkie miejsca gdzie posługiwałem, mi się podobały, bo wszędzie mogłem uprawiać sport. Np. w Katowicach był basen. Na Bradzie jest las, gdzie codziennie biegam. Sport bardzo dobrze wpływa na kondycję psycho-duchową. Nie wyobrażam sobie życia bez sportu. To jest zasługa wojska. W wojsku byłem dwa lata. Po pierwszym roku seminarium musiałem podjąć obowiązkową służbę. Byłem w piechocie. Nauczyli mnie tam biegać. Potem już zawsze biegałem.

Radioterapia.

Do Łazisk Górnych jeździłem także w przeszłości, była tam bowiem redakcja Radia Maryja. Kiedyś robiłem wywiady z bezdomnymi oraz osobami z *marginesu* i tymi, które życie przegrały. Nazywałem to radioterapią. Starałem się ich tak prowadzić, aby zrozumieli, że ich **trudne doświadczenia mogą służyć innym**. Mówiłem im, aby dzielili się swoim nieudanym życiem, aby inni nie popełniali tych samych błędów. Ludzi do wywiadów brałem z drogi. Początkowo sam szedłem do nich. Po jakimś czasie osoby do wywiadów same zaczęły przychodzić do mnie. Gdy wczesnym rankiem szedłem do pracy w poradni w Katowicach, to oni już na drodze czekali. **To się roznosi, że ktoś chce wysłuchać człowieka przegranego**. To niesamowite, jak Pan Bóg tym wszystkim kieruje. Czasem gdy mi czegoś brakuje, to pomodłę się i zaraz znajdują się osoby, które przychodzą z pomocą.

Pan Bóg wyprawia na Bradzie

Jak patrzę tylko na to co Pan Bóg wyprawia na Bradzie i podziwiam. Jak myślę o przeszłości, to widzę, jak Pan Bóg działa, a ja to podziwiam. **Mam za co dziękować...**

*z ks. Henrykiem rozmawiał przy śniadaniu,
nagrał i spisał proboszcz*



Ks. prof. dr hab. Henryk Krzycieczko

Polski duchowny katolicki, teolog, profesor nauk teologicznych. Specjalizuje się w teologii pastoralnej.

W 1972 uzyskał tytuł magistra na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie i przyjął święcenia kapłańskie. Doktorat obronił w 1978, a habilitację w 1998. Tytuł naukowy profesora otrzymał w 2006. W 1997 ukończył magisterskie studia psychologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pełnił funkcję kierownika Zakładu Katechetyki, Pedagogiki Chrześcijańskiej i Katolickiej Nauki Społecznej Uniwersytetu Śląskiego.